

# Maria Stankowa

---

"Malowidła w XVI w. tzw. winiarni w Lublinie", Józef E. Dutkiewicz, Wrocław 1957 : [recenzja]

---

Rocznik Lubelski 6, 236-242

---

1963

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

części Wyżyny Lubelskiej przez ludność tej kultury (Gródek, Żuków, pow. Hrubieszów).

Opisywany przez J. Głosika „*Topór rogowy z Puław*” (s. 395) czy motykę (?) również wiązać należy z kulturami południowymi.

W ramach szczegółowego opracowania uzyskanych przed wojną materiałów<sup>5</sup> z najbogatszego dotychczas stanowiska archeologicznego w Lubelskiem — Strzyżów<sup>6</sup> przedstawia J. Głosik „*Ślady osadnictwa kultury amfor kulistych w Strzyżowie nad Bugiem, pow. Hrubieszów*” (s. 133—141).

Wyniki badań obiektów z różnych epok i okresów publikują T. Liana i T. Piętka-Dąbrowska jako „*Sprawozdanie z badań ratowniczych przeprowadzonych w 1959 r. na stanowisku I w Werbkowicach-Kotorowie, pow. Hrubieszów*” (s. 142—173). Uzyskane tam zespoły zabytkowe należą do kultury ceramiki wstęgowej rytej i malowanej (jamy ze zniszczonych osad, grób szkieletowy), ceramiki sznurowej (groby), i kultury łużyckiej (jamy z materiałem nawiązującym do wyróżnionych na terenie Zachodniej Ukrainy współczesnych kultur). Przebadano tu także zespoły kultury weneckiej (jamy z okresu późno lateńskiego, jedna z nich — spichlerz ziemny oraz bogato wyposażony grób szkieletowy z późnego okresu wpływów rzymskich<sup>7</sup>, również swym materiałem zbliżone są do inwentarzy kultur zachodnioukraińskich).

Ważne są „*Przyczynki do znajomości skarbu monet rzymskich ze Szwaryczowa, pow. Tomaszów Lubelski*” (s. 396—397) — T. Dąbrowskiej. Jest to chyba drugi w Lubelskiem (poza znaleziskiem z Romanowa, pow. Krasnystaw) skarb, o którym wiadomo w jakim naczyniu został złożony do ziemi.

Sygnalizowane powyżej materiały z Lubelskiego stanowią ważne przyczynki do lepszego poznania pradziejów tej części Polski i sąsiednich regionów.

Jan Gurba

<sup>5</sup> Wyniki ogólne: Z. Podkowińska „*Archeologia Polski*”. 1960. T. V, s. 39—80; materiały „kultury strzyżowskiej”; J. Głosik „*Materiały starożytne*” 1961, VII, s. 111—163, materiały kultury łużyckiej: J. Dąbrowski „*Materiały Starożytne*”. 1962, T. VIII, s. 1—123, materiały wczesnośredniowieczne: L. Rauhut „*Wiadomości Archeologiczne*”. 1957. T. XXIV, s. 113—129.

<sup>6</sup> J. Głosik, J. Gurba *Ogólne wyniki prac archeologicznych 1961 r. w Strzyżowie, pow. Hrubieszów*. „*Sprawozdania Archeologiczne*” 1963, T. XV; ci sami *Strzyżów terenem badań archeologów*, „*Z otchłani wieków*” 1963, XXIX, zes. 2.

<sup>7</sup> T. Piętka-Dąbrowska *Werbkowiece-Kotorów, distr. de Hrubieszów, tombe de femme, à inhumation N° 1*. „*Inventaria Archeologica*” Pologne, 1961, V, pl. 34 (1—3).

### Józef E. Dutkiewicz Malowidła w XVI w. w tzw. winiarni w Lublinie

Studia Renesansowe T. II, Wrocław 1957, s. 134—217

Freski w tzw. winiarni lubelskiej doczekały się nareszcie swej gruntownej, wyczerpującej monografii, której Autor jako konserwator lubelski przed ostatnią wojną w ramach swej bardzo pożytecznej działalności otoczył freski opieką konserwatorską w latach 1937—1939.

Rozprawa Prof. Dutkiewicza jest przede wszystkim godna uwagi pod względem metodologicznym. Kompozycja pracy, nie trzymająca się niewolniczo żadnego schematu, odznacza się wielką przejrzystością, konsekwencją i wewnętrznym związkiem wątków, wpływających tak z dzieła sztuki, jak i z całego spłotu czynników, które się złożyły na jego powstanie. Rozpoczynając od nakreślenia „tła”, na które składa się cały kontekst historyczny, zbywany często określeniem „stosunki polityczno-społeczne” (a więc wydarzenia polityczne, rola szlaków handlowych, stosunki ludnościowe, rozwój rzemiosł, fermenty religijne, ruch literacki, rola Rzeczypospolitej Babińskiej, sytuacja na polu architektury, rzeźby i malarstwa w owym czasie), przechodzi autor do zwięzłego, lecz wyczerpującego opisu inwentaryzacyjnego fresków, zaopatrując go nadto w dane historyczne, dotyczące kamienicy Lubomelskich.

Trzonem monografii jest obszerna analiza obiektu. To, co ją wyróżnia spośród wielu nawet bardzo dobrych prac tego rodzaju, implikuje niejako sam zabytek, co autor wnikliwie dostrzegł i zastosował najwłaściwszą dlań metodę badawczą. Punkt bowiem ciężkości wywodów autora tkwi nie tyle w analizie fresków jako dzieła sztuki (w tym wypadku oczywiście nie izolowanego, ale nawet w jego „ciągu rozwojowym”, „uwarunkowaniach” itp.), ile w interpretacji ich jako dokumentu kultury określonego czasu i miejsca o szczególnej doniosłości: złotego wieku kultury polskiej i Lublina, który wtedy, w okresie swej świetności, był wybitnym centrum kultury Odrodzenia i Reformacji. Toteż trudno o lepszy przykład słuszności założenia metodologicznego autora przy opracowywaniu fresków o nie najwyższej przecież randze w sensie stylowo-formalnym, choć i tę stronę dzieła sztuki autor należy uważać.

Wątki treściowe malowideł i wiążące się z nimi sentencje poddał autor dokładnej analizie filologicznej. Dzięki temu odczytał dzieło sztuki jako owoc fermentów umysłowych swego czasu. Nabrało ono rumieńców życia, gdy autor ustawił je w kontekście polskiej literatury renesansowej, reprezentowanej przez największe nazwiska poetów jak Kochanowski i Rej oraz polemistów obozu Reformacji jak Erazm Otwinowski.

Ten niezwykle interesujący pomnik malarstwa renesansowego stanął również we właściwym odniesieniu do antyku, o którym się nie dość pamięta w badaniach nad sztuką renesansu. Prowadzą do niego bezpośrednio sentencje, wypisane na sklepieniu winiarni (Horacy), które autor zrekonstruował, a gdzie się to nie dało, sumiennie zaznaczył. Rozwijając aparat filologiczny o dużej erudycji użył autor najodpowiedniejszego instrumentu badawczego, w wyniku czego powstała rozprawa par excellence humanistyczna o humanistycznym dziele sztuki. Utrzymana w stylu jest i forma tej pracy: wytrawna kultura języka bez staroświeckiej pedanterii, ale i bez literacko-impresyjnego werbalizmu.

Zakładając czas powstania malowideł na lata 1560—1580 (w streszczeniu francuskim 1569—1575), wyklucza autor wbrew pozorom współudział Sebastiana Klonowica w inskrypcjach winiarni. Analiza wierszy Klonowica doprowadza Dutkiewicza do wniosku, że poszczególne miejsca u autora „*Roxolanii* i *Philtrona*” są właśnie namiętną reakcją przeciw frywolności malowideł.

Ani autora fresków, ani autora inskrypcji nie udało się ustalić. Dutkiewicz przypuszcza, że autorem sentencji był Erazm Otwinowski. Przeciw temu jednak przemawia jego język błady, nieplastyczny, nadzwyczaj czysty, unikający ile możliwości obcych wyrazów, zwłaszcza łacińskich, oparty na słownictwie potocznym i bezwzględna nieobecność jakichkolwiek motywów mitologicznych a nawet unikanie nazwisk z zasobu klasycznego, czym Otwinowski jedyny wyróżnia się spośród

wszystkich piszących w wieku XVI, jakkolwiek nie można go podejrzewać o brak wykształcenia literackiego”<sup>1</sup>. „Nadto surowa moralność arikańska potępia miłości, romanse, pijaństwa, zbytek, stroje, choć wiersze Anonima Protestanta z lat 1562—1567, czyli, jak to Kot wykazał, Erazma Otwinowskiego, świadczą, że za młodu nie był ascetą. Badacze zgodnie podnoszą wysoką etykę obozu Reformacji w Polsce: „ewangeliczny komunizm arian polskich, ich racjonalizm religijny i rygoryzm etyczny”<sup>2</sup>. W tym samym mniej więcej czasie, który Dutkiewicz przyjmuje dla powstania omawianych fresków, Otwinowski między r. 1570 a 1579 porzucił frywolność, a nastawił się na ton religijny,<sup>3</sup> choć nie można wykluczyć, że mógł jeszcze zdążyć w dawnym duchu wpłynąć na treść fresków. W tymże okresie przybiera na sile ideologia antytrynitarska (lata 1560—1590)<sup>4</sup>. Są to lata synodów arikańskich, z których trzy odbyły się niedaleko Lublina: 1560 w Bychawie, w którym uczestniczył Otwinowski, 1566 w Węgrowie, 1567 w Skrzynnie, 1569 w Bełżycach, 1580 w Lewartowie (tj. w Lubartowie), w których jak podaje Kot brał udział Szymon Budny, autor traktatu z r. 1583 pt. „*O urzędzie miecza używajacem*”<sup>5</sup>. Atmosfera obozu Reformacji polskiej była tedy daleka od tej, którą reprezentuje genre fresków w tzw. winiarni lubelskiej. Czyż nie bliżsi byłibyśmy prawdy, szukając autora fresków nie w obozie Reformacji, lecz w indyferentnym kręgu, który dla swej życiowej postawy dość niewybrednie pojmując horacjańskie *carpe diem*, znalazł artystyczną motywację w repertuarze środków humanizmu i renesansu? Otwinowski, „w młodych już latach pociągnięty ruchem reformacyjnym, szybko odwrócił się od spraw doczesnych i zamknął się w zagadnieniach religijnych, na ich usługę oddając bezpretensjonalne pióro”<sup>6</sup>. Należy do pierwszego szeregu arikańskich działaczy w Lublinie<sup>7</sup>. Gwałtowność, z jaką Otwinowski sprofanował monstrację z Hostią w czasie procesji na Boże Ciało w Lublinie w r. 1564 (a był wtedy w domu ministra zboru lubelskiego, Paklepki, z którym rozprawiał zapewne o sprawach religijnych; przerwał tę rozmowę i wypadł na ulicę) świadczy, że już wtedy, kiedy mogły powstać freski lubelskie, był pochłonięty przez zagadnienia religijne. Czy mogła iść z tym w parze apoteoza lekkości obyczajów u pietycy szczęścia rodzinnego (epigram „*Zona*”), przywiązanego nie tylko do bliższej rodziny, ale i do swych szwagrów?<sup>8</sup> Przedtem zaś, w r. 1563, był Otwinowski za granicą, w orszaku Jana Baptysty Tęczyńskiego, a prawdopodobnie też, jak suponuje Kot z nieobecności Otwinowskiego na synodach, i w pierwszej podróży Tęczyńskiego do Szwecji w r. 1561<sup>9</sup>.

<sup>1</sup> S. Kot *Erazm Otwinowski*. W: *Reformacja w Polsce*. T. VI. Warszawa 1935, s. 22, na którego zresztą Dutkiewicz powołuje się w tym miejscu.

<sup>2</sup> K. Górski *W poszukiwaniu syntezy reformacji w Polsce*. Tamże.

<sup>3</sup> Kot *op. cit.*

<sup>4</sup> K. Górski *Studia nad dziejami polskiej literatury antytrynitarskiej XVI w.* Kraków 1949, s. XX.

<sup>5</sup> Wydał St. Kot. Warszawa 1932.

<sup>6</sup> S. Kot *Erazm Otwinowski*.

<sup>7</sup> S. Kot *op. cit.*, s. 24.

<sup>8</sup> S. Kot *op. cit.*, s. 21.

<sup>9</sup> S. Kot *op. cit.*, s. 7.

Jeszcze jedno. W pierwszym zdaniu rozprawy mówi Prof. Dutkiewicz o projekcie przeniesienia stolicy państwa z Krakowa do Lublina, powołując się na *Przewodnik po Lublinie* z r. 1931. Autor tej części *Przewodnika*, ks. L. Zalewski, pisze, że w r. 1569 rzucony był projekt, aby Lublin stał się w przyszłości miejscem elekcji. „Lublin stałby się wówczas stolicą państwa” — to tylko zbyt pochopny i nie jedyny tego rodzaju wniosek ks. Zalewskiego. Wszak Warszawa była od czasu Konfederacji Warszawskiej z r. 1573 miejscem trzech wolnych elekcji, gdy stolicą Korony pozostawał Kraków, dopóki stolicy nie przeniósł do Warszawy król Zy-

Uwagi powyższe w niczym nie zmniejszają oczywiście wartości rozprawy prof. Dutkiewicza, która jest cennym wkładem do wiedzy o polskim renesansie i ważnym wydarzeniem w literaturze naukowej, dotyczącej historii sztuki Lublina.

Antoni Maśliński

**Ks. Franciszek Stopniak Dzieje Kapituły Zamojskiej.**

Lublin 1962. Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, ss. 205

Praca ks. Franciszka Stopniaka *Dzieje Kapituły Zamojskiej* ukazała się jako numer 10 rozpraw doktorskich, magisterskich i seminaryjnych Wydziału Teologicznego KUL. Jest to praca doktorska wykonana w 1961 r. pod kierunkiem ks. prof. dr. Mieczysława Żywczyńskiego, składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów i zakończenia. W uzupełnieniu podano alfabetyczny katalog kanoników zamojskich i bibliografię przedmiotu podzieloną na źródła rękopiśmienne, drukowane i opracowania.

We wstępie autor wyjaśnia cel pracy, wskazuje na rolę wyznaczoną kapitule zamojskiej przez jej twórcę, hetmana Jana Zamojskiego, omawia wynikłe stąd różnice w odniesieniu do innych kapituł w Polsce, podaje bibliografię dotyczącą tychże kapituł, ocenia wartość źródeł archiwalnych związanych z kapitułą zamojską i przedstawia dzieje archiwum tejże kapituły.

W rozdziale I autor omawia na tle początków (lokacja w 1580) i rozwoju Zamościa sprawę powstania kapituły (erekcja w 1600 r.) i powiązania jej z akademią, a także fundacje kanonii w XVII i XVIII w.

Rozdział II traktuje o uposażeniu kapituły i infulata zamojskiego. Szeroko jest omówiona sprawa anniwersarzy, swoistej formy fundacji na rzecz kanoników, nakładającej na nich pewne określone obowiązki kultowe.

Rozdział III przedstawia organizację kapituły, prawo prezenty, wybory kanoników, obrady kapituły, jej skład osobowy, pochodzenie społeczne kanoników i sprawy ich rezydencji do 1958 r.

Rozdział IV zwraca uwagę na powiązania wzajemne kapituły, akademii oraz stosunek kapituły do seminarium duchownego; omawia sprawę organizacji władz akademii, temat dotychczas mało znany. Oba zagadnienia, tj. powiązania kapituły i kolegiaty oraz sprawę seminarium autor doprowadził do końca XVIII wieku.

---

gmunt III Waza. Przeto powoływanie się na ks. Zalewskiego (o którego pracy *Z epoki renesansu i baroku na Lubelszczyźnie* Prof. Dutkiewicz pisze, że nie wychodzi ona poza fakty znane), tuż po wskazaniu dzieł źródłowych, w tej samej sprawie nie było konieczne, choć podyktowane chwalebną skądinąd skrupulatną sumiennością Autora.

Przy sposobności warto nadmienić, że inna książka ks. Zalewskiego *Katedra i jezuita w Lublinie* jest, jak się niedawno okazało, w gruncie rzeczy pracą opartą na niewydanym rękopisie ks. Ambrożego Wadowskiego. Zob. ks. F. Stopniak *Z badań nad katedrą lubelską*. W: *Sprawozdania z czynności wydawniczych i posiedzeń naukowych Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*. 1962, nr 12, 92–94.

Rozdział V poświęcony jest działalności duszpasterskiej i charytatywnej kapituły zamojskiej. Zamknięciem rozdziału jest omówienie stosunku kapituły do swojej świątyni. Przedstawione tu zostało ofiarodawstwo kanoników na rzecz kościoła i ich starania przy zdobywaniu środków finansowych. Hetman nie doprowadził bowiem do końca dzieła całkowitego uposażenia zorganizowanych przez siebie instytucji i kapituła wciąż miała trudności finansowe. Autor omówienie tych zagadnień zamknął w trzydziestych latach XX wieku.

W zakończeniu traktuje się o dziejach samej kapituły począwszy od pierwszego rozbioru Polski aż do roku 1958. Wyodrębnienie tego okresu jest słuszne, albowiem rok 1772 postawił kapitułę, ordynację zamojską i samych ordynatów w zmienionych warunkach politycznych i gospodarczych. Po pierwszym rozbiorze Zamość znalazł się z częścią ordynacji w odrębnej monarchii austriackiej, która doprowadziła do kasaty kapituły i likwidacji jej mienia. Następnie w okresie Królestwa Polskiego wyzbycia się Zamościa przez Zamoyskich, rozbudowa twierdzy zamojskiej, a głównie brak środków finansowych na utrzymanie kościoła i kapituły, spowodowały objęcie na pewien czas kolegiaty przez duszpasterstwo wojskowe. Dopiero powstanie państwa polskiego w 1918 r. wprowadza normalne stosunki do organizującej się w nowych warunkach kapituły.

Do napisania rozprawy autor wykorzystał przechowywane w Archiwum Kurii Lubelskiej akta konsystorza i biskupstwa chełmskiego łańciskiego (1601—1804), konsystorza krasnostawskiego (1787—1796) i zamojskiego (1663—1666), akta wizytacji diecezji chełmskiej (1602—1817), księgi przywilejów i inwentarzy, księgi dokumentów i przywilejów kolegiaty i akademii zamojskiej. Z archiwum kolegiaty zamojskiej w Zamościu — wizytacje, inwentarze oraz akta kapituły kolegiaty i księgi czynności (1817—1959).

Z Archiwum Diecezji Przemyskiej autor wykorzystał materiały z okresu zaboru austriackiego, głównie korespondencje biskupa i kurii (1781—1806), z Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie — archiwalia z dawnej Biblioteki Ordynacji Zamojskiej, przede wszystkim listy do hetmana. Z Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Lublinie, autor wykorzystał akta kapituły 1708—1878), z Oddziału Terenowego w Radomiu przeważnie akta dotyczące opisu i zajęcia pod zarządem państwowym majątku infulacji i kolegiaty zamojskiej, z Archiwum PAN w Krakowie głównie notatki ks. A. Wadowskiego.

Praca oparta w większości na materiale archiwalnym wnosi wiele nowego do dziejów dzisiejszego województwa lubelskiego, a przede wszystkim do historii kościoła w ziemi chełmskiej, informuje o istnieniu drugiej, co do czasu powstania na terenie dzisiejszego województwa lubelskiego, kolegiaty i kapituły (pierwsza, to kolegiata św. Michała w Lublinie), rozszerza wiadomości o akademii zamojskiej, daje sporo nowych danych o dziejach zaboru austriackiego na terenie dzisiejszej Lubelszczyzny.

Praca napisana jest przejrzysto, wnikliwie i sumiennie. Autor dużo uwagi poświęcił zagadnieniom majątkowo-gospodarczym, tak istotnym dla członków kongregacji religijnych, dbających o podstawy materialne swego bytu.

Z niedociągnięć uderza pominięcie powiązania dziejów kolegiaty z życiem społeczno-gospodarczym miasta i ordynacji. Kościół zamojski, tak bardzo organizacyjnie rozbudowany, na pewno wywierał pewien wpływ na okolicę i był z nią powiązany. Brak jest też omówienia organizacji kościelnej w ziemi chełmskiej przed rozbiorami (biskupstwo chełmskie łańciskie) i w Królestwie Polskim (biskupstwo lubelskie), a tylko w związku z pierwszym rozbiorem Polski autor nadmienił, że Zamość został włączony do diecezji przemyskiej.

Spotkać też można brak bliższego określenia stanowiska omawianych osób i to utrudnia zrozumienie wydarzeń. Na przykład autor nie wyjaśnił, kto to jest Abraham Zbąski, który w 1641 r. rzucił klątwę na członków kapituły (s. 78). W kontekście była mowa o biskupach chełmskich co wskazywałoby, że Abraham Zbąski, to biskup chełmski. Nie wiadomo jacy to biskupi Maciej Garnysz (s. 142) i Abraham Gładkowski (s. 51).

Udział ordynatów w dziele fundacji i uposażenia kolegiaty i jej agend wymaga choćby minimalnych wiadomości o hetmanie i jego sukcesorach. Przykładem rażąco błędów jest informacja o Gryzeldzie Zamojskiej, córce Tomasza, jedynego syna hetmana. Była to żona Jeremiego Wiśniowieckiego, a matka króla Michała. Autor wspomina o niej wielokrotnie, lecz dla czytelnika nieobeznanego z zagadnieniem jest to za każdym razem inna osoba. Raz występuje jako córka króla Michała Wiśniowieckiego (s. 52), w innym miejscu jako siostra Stanisława Koniecpolskiego (s. 54) albo siostra Tomasza Zamojskiego (s. 69) i tylko raz jest prawidłowo określona jako siostra Jana Zamoyskiego, wojewody sandomierskiego (s. 129). Stanisław Koniecpolski, siostrzeniec zmarłego w 1665 r. Jana Zamoyskiego, jakkolwiek zajął ze swą ciotką Gryzeldą ordynację, nigdy ordynatem nie był, a tymczasem autor tak go nazywa, nawet w 1687 r., gdy ordynacja była już w rękach Marcina Zamoyskiego (s. 129).

Niejasno też przedstawia się sprawa następstwa ordynatów z przełomu XVIII i XIX wieku.

Autor wspomina o Stanisławie w 1798 — (s. 84), a także o Reynaldzie, który objął ordynację w 1801 r. po śmierci Aleksandra (s. 174).

Co do samego twórcy kapituły, autor mówi o piastowanym przez niego urzędzie podkanclerzego (s. 23), uwypuklając to jako wydarzenie wielkiej wagi, a nic nie wspomina, że dwa lata po tej nominacji był już kanclerzem w.kor. (1578), a w 1581 r. również i hetmanem. To wszystko przecież działo się w czasie budowy Zamościa i starań o założenie kolegiaty. Dopiero na s. 73 mówi o Janie Zamoyskim jako o kanclerzu i hetmanie w.kor.

Autor nie wspomina nic o walorach artystycznych kolegiaty zamojskiej, ani o wielkich sumach pieniężnych łożonych przez hetmana na jej budowę. Dużo światła na tę sprawę rzuca nie wykorzystany przez autora testament Zamoyskiego z 1604 r., który ukazuje w jakim stopniu hetman, w nawale prac państwowych, zajmował się szczegółami mającymi uświetnić architekturę i wyposażenie kościoła.

Spotkać się też można w książce z drobnymi omyłkami. Dotyczy to głównie czasu powstania szeregu miejscowości, zarówno wsi, jak i miast w okolicy dzisiejszego Zamościa. Wymienione wsie mają na pewno znacznie starszą metrykę niż daty podane w pracy. Dotyczy to również miast. Nie Górkowie wybudowali Szczebrzeszyn i to w 1560 roku, lecz otrzymali go w spadku po Kmitach, a miasto to już jako oppidum występuje w 1353 roku. Izbica nie ma nic wspólnego z Tarnogrodem, lecz leży obok Tarnogóry, z którą tworzyła niegrodowe starostwo tarnogórskie (s. 19).

Wkradła się również pomyłka w określenie kompetencji trybunału zamojskiego dla miast. Autor, powołując się na K. Sochaniewicza napisał, iż od wyroków trybunału wolno było odwoływać się do sądu we Lwowie. Wiadomo jednak, że hetman zorganizował trybunał po to, by uniknąć apelacji do Lwowa, gdyż było to uciążliwe dla mieszczan, a nakazane poprzednio w akcie lokacyjnym Zamościa.

Autor często używa łacińskiej nazwy floren zamiast złoty.

Nazwisko kanonika brzmi Dłużniewski, a nie Dłużewski (passim), Miechowska,

(s. 131) a nie Michowska, inne błędy to — arcybiskup Warszawy (s. 63), starosta zamojski (s. 37).

W wykazie skrótów dla oddziału Terenowego w Radomiu autor przyjął WAPR, zamiast OTR i skrót ten wydrukowany jest w złym miejscu (zamiast skrótu akt kapituły zamojskiej)<sup>1</sup>.

Wymienione tu niedociągnięcia mają oczywiście charakter drugorzędny i w ni-czym nie umniejszają walorów omawianej pracy.

Maria Stankowa

<sup>1</sup> Należy też żałować, że autor po macoszemu potraktował omówienie akt kolegiaty zamojskiej, które znajdują się w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Lublinie i liczą 505 jednostek, a nie jak autor podał około 80 (s. 13). Sygnatury tych akt podane w książce uległy zmianie, bowiem autor korzystał z nich przed ostatecznym uporządkowaniem.

**Walentina Aleksiejewna Markina Magnatskoje pomiestje Prawobierieżnoj Ukrainy wtorej połowiny XVIII wieku (Socialno-ekonomiczskoje razwitijsje).**

Izdawielstwo Kijewskiego Uniwersyteta. Kijew 1961 8°, ss. 232 nrb. 4, tabl. 44

Od drugiej połowy XIX wieku poczynając, zagadnienia historii gospodarczej Ukrainy Prawobrzeżnej były przedmiotem żywego zainteresowania badaczy zarówno polskich, jak również rosyjskich i ukraińskich. Wystarczy wskazać chociażby na prace A. Jabłonowskiego ze strony polskiej, M. Władimirskiego — Budanowa — z rosyjskiej, czy wreszcie na olbrzymi dorobek naukowo-edytorski szkół W. Antonowycza i M. Hruszewskiego — twórców nowoczesnej historiografii ukraińskiej. Badania te, aczkolwiek zakrojone na dużą skalę, cechowała pewna ograniczoność tematyczna i chronologiczna. Spora część prac dotyczyła kwestii narodowościowo-religijnych i oscylowała wokół wojny narodowo-wyzwoleńczej połowy XVII wieku. Historiografia radziecka okresu międzywojennego wprowadziła na warsztat badawczy tematykę społeczną w oparciu o nowe założenia metodologiczne, zaś szybki rozwój badań nad historią gospodarczą Europy Wschodniej po drugiej wojnie światowej przyczynił się z jednej strony do pogłębienia badanej już dawniej tematyki, z drugiej zaś postawił przed historykami gospodarczymi zagadnienia słabo opracowane, bądź zgoła pominięte, przenosząc jednocześnie swe zainteresowania z wieków wcześniejszych na XVIII i XIX. Sporo uwagi poświęcono drugiej połowie XVIII wieku, a w tym najbardziej charakterystycznemu zagadnieniu epoki feudalizmu na Ukrainie — latyfundiom magnackim. Gospodarce magnackiej poświęcił szereg prac zasłużony historyk Ukrainy A. Baranowicz<sup>1</sup>, zajmował się nią także I. Krawczenko<sup>2</sup>. Prace te, obok pewnych uchybień

<sup>1</sup> Al. Baranowicz *Narysy mahnatskocho gospodarstwa na piwdni Wołyni. Studii z istorii Ukrainy naukowo-doslidczoj katedry istorii Ukrainy w Kyjewi*. T. 1. 1926, T. 3. 1930; tegoż *Chozjajstwo folwarka na jugie Wołyni w XVIII wiekie*. W: *Materijaty po istorii ziemliedielija SSSR*. Sbornik 1. Moskwa 1952 s. 411—454; tegoż *Magnatskoje chozjajstwo na jugie Wołyni w XXVIII wiekie*. Moskwa 1955.

<sup>2</sup> I. Krawczenko *Jampilskij majetok naprikinci XVIII st. ta perszij czwertj XIX st. Studii z istorii Ukrainy...* T. 2. 1929.